

Aby strefa przetrwała, potrzeba zaostrzenia dyscypliny budżetowej i reform gospodarczych. Poza tym konieczne jest poparcie dla działań EBC w zakresie pomocy w finansowaniu się peryferyjnych krajów. Chodzi przede wszystkim o uruchomienie wspólnych obligacji skarbowych strefy euro, co rynki powitałyby z ulgą. Za kilka dni odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej, decyzje tam podjęte, mogą rozstrzygnąć o przyszłości całego kontynentu.

Tymczasem pojawił się pomysł, aby wykorzystać Międzynarodowy Fundusz Walutowy jako swoistego pośrednika dla pieniędzy pochodzących z narodowych banków centralnych strefy euro może dać dodatkowe 200 mld euro na ratowanie Europy. Tym sposobem dosyć okrężną drogą, bo przez Waszyngton, gdzie znajduje się siedziba MFW, pieniądze popłyną do zadłużonych gospodarek strefy euro. Dodatkowe pieniądze najprawdopodobniej zostaną przeznaczone na pomoc dla gospodarek Włoch i Hiszpanii. Oba te kraje są najbliższe pójsciu śladem Grecji, Irlandii i Portugalii, które proszą o międzynarodowe wsparcie mają już za sobą.

Przywódcy strefy euro mają coraz mniejsze pole do manewru w zakresie ratowania własnych gospodarek. Postanowienia ostatniego szczytu eurogrupy, który odbył się pod koniec października, straciły na ważności. Plan wzmocnienia mocy Europejskiego Funduszu Stabilności Finansowej do 1 bln euro nie wypalił. Kraje spoza strefy, które miały go wzmocnić nie podeszły do tego pomysłu zbyt entuzjastycznie. Podobnie pomysł lewarowania, który nie przetrwał w konfrontacji z rynkiem. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna doprowadziła do sytuacji, że nie możliwe stało się zwiększenie zasobów EFSF do planowanej kwoty. Dzisiaj mało kto jeszcze pamięta, że fundusz jeszcze istnieje. EFSF utracił zaufanie inwestorów oraz ostatnie resztki wiary, jaką pokładali w nim ci, którzy uważali, że zdoła wyciągnąć euro z problemów.

Ostatnia sesja na rynku EUR/USD upłynęła w wyniku wyprzedaży. Inwestorzy pozbywali się ryzykownych aktywów, choć w początkowej fazie sesji notowania pary walutowej zyskały na wartości, jednak po napłynięciu informacji makro z USA, kurs skorygował wcześniejszy wzrost. Mało zadawalającą informacją dla inwestorów posiadających długie pozycje jest fakt, że kurs zjechał poniżej wsparcia 1,3425. Nie jest to pozytywny sygnał dla nich. Wsparcie 1,3425, które teoretycznie miało być podporą dla byków, obecnie jest oporem. W konsekwencji oznaczać to może, że presja podaży nadal nie będzie ustępowała i ta przewaga będzie rzutować na przebieg dzisiejszej sesji. Im dłużej będziemy znajdować się poniżej poziomu 1,3425, tym istnieje zagrożenie, że będziemy testować wsparcie 1,3270.

Identyczną reakcję inwestorów obserwowaliśmy na rynku GBP/USD. Notowania pary walutowej „zanurkowały” na niższe poziomy. Pretekstem do wyprzedaży był psychologiczny opór 1,5750. Warto również mieć na uwadze fakt, że kurs przełamał linię trendu spadkowego, co negatywnie wróży na najbliższe godziny handlu. Dodatkowo znajdujemy się pod wsparciem 1,5650. Ten negatywny układ może w dalszym ciągu determinować istnienie panującej tendencji spadkowej. W rezultacie możemy być świadkami kontynuacji wyprzedaży, co pociągnie kurs w rejon 1,55 i dalej do 1,5450.

Z kolei na rynku USD/CHF realizuje się wariant trendu bocznego. Potwierdzeniem tej tezy jest układ techniczny pary walutowej. Warto wspomnieć, że linia trendu wzrostowego, która została przełamana w poprzednim tygodniu nie zrobiła specjalnego wrażenia na handlujących. Nie stała się również pretekstem do wyprzedaży. W związku z tym, najbardziej prawdopodobnym scenariuszem rozwoju sytuacji będzie kształtowanie się konsolidacji w przedziale 0,9080-0,9250. Teraz znajdujemy się blisko górnego ograniczenia, dlatego należy oczekiwać spadku tempa wzrostu kursu.

W piątek na rynku USD/JPY obserwowaliśmy wzrost kursu. Z kontynuacją tego trendu będzie coraz trudniej, bowiem znajdujemy się blisko strefy 78,30. Ten obszar będzie ograniczał ekspansję byków na północ. W konsekwencji może pojawić się korekta spadkowa do 77,70. Niemniej w pierwszej fazie notowań byki powinny dźwignąć kurs na maksimum 78,30.

Z kolei na rynku USD/PLN nastąpiło ochłodzenie atmosfery. Ostatnia zwyżka zatrzymała się w okolicy 3,4555. Ten poziom zablokował dalszą aprecjację notowań pary walutowej. Na kontynuację wzrostu notowań raczej nie ma, co liczyć. Dopóki znajdujemy się pod oporem 3,3740, dopóty można spodziewać się korekty kursu do 3,3060.

Podobnego scenariuszu spodziewam się na rynku EUR/PLN. W tym przypadku, warto mieć na uwadze poziom 4,4980. Jeśli będziemy znajdować się poniżej tego poziomu, to prawdopodobne jest zejście notowań w rejon 4,4460.

Krzysztof Wańczyk